

# Stanisław Zabłocki

---

"Wykrywanie sprawców zabójstw z rozbojem", Czesław Grzeszyk,  
Warszawa 1994 : [recenzja]

---

Palestra 38/9-10(441-442), 163-165

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ■ Czesław Grzeszyk: *Wykrywanie sprawców zabójstw z rozbojem*

Warszawa 1994, Wydawnictwo Prawnicze, s. 69.

Wówczas, gdy wizytówką Autora jest tytuł profesora nauk prawnych i doktora habilitowanego nauk przyrodniczych, wieloletnie członkostwo Komitetu Antropologii PAN, uczestnictwo w pracach wielu towarzystw naukowych, działalność badawcza zwieńczona nagrodą naukową I stopnia, przyznaną przez ministra sprawiedliwości, gdy nadto spod pióra Autora pochodzi około 150 prac, w tym wydany przed dwoma laty nowatorski podręcznik *Daktyloskopia*, naturalne jest, iż kolejna jego publikacja budzi zainteresowanie, i jeśli nie pewność, to co najmniej nadzieję, że będzie prezentować wysoki poziom. Oczekiwania takie ugruntowuje renoma oficyny wydawniczej, figurującej na stronie tytułowej – jakże zasłużonego Wydawnictwa Prawniczego.

Z głębokim przeświadczeniem, iż najbliższych godzin nie będę wspominał w kategoriach „poszukiwania straconego czasu”, przystąpiłem zatem do lektury książki prof. Cz. Grzeszyka *Wykrywanie sprawców zabójstw z rozbojem*. Pewien, jeszcze nie do końca uświadomiony niepokój wzbudziło co prawda ozdobienie okładki i wewnętrznej strony tytułowej rozrzuconym na krwawym tle, po wielekroć powtórzonym schlagwortem (bo przecież nie podtytułem): „Wampiry, wampiry, wampiry...”. Westchnąłem jednak ze zrozumieniem: Cóż, prawa rynku, rzecz święta! Niepokój pogłębił się po przeczytaniu rozdziału pierwszego pracy, zatytułowanego: *Uwagi ogólne (krótka charakterystyka współczesnej etiologii, symptomatologii i wiktymologii przestępczości)*. To fakt, iż przedstawienie na dziewięciu stronach choćby bardzo krótkiej „charakterystyki współczesnej etiologii, symptomatologii i wiktymologii przestępczości” jest zadaniem nader trudnym, które nieuchronnie grozi uproszczeniami i niedopowiedzeniami. Rzecz jednak w ich skali i wadze. Autor rozpoczynając od stwierdzenia, że: *Polska do niedawna zaliczana była do nielicznych bezpiecznych państw w Europie wywodzi, iż Władza totalitarna, a przede wszystkim powojenny reżim służb specjalnych – nie tylko w odniesieniu do tzw. przestępstw politycznych, ale i kryminalnych – hamowały w poważnym stopniu wszelką przestępczość* (s. 3). Następnie zaś konstatuje, że wraz z przemianami przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych spadły na nasz kraj liczne plagi, m.in. szybki wzrost przestępstw skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu oraz

przeciwko mieniu. Według Autora: *Przyczyn takiego stanu rzeczy... jest wiele: bezrobocie, szeroko pojęte swobody (!), postawy demokratyczne (!! – uwagi moje – S.Z.), otwarcie granic z sąsiednimi państwami, liberalizacja prawa, zmniejszanie stanu osobowego policji i jej niedoinwestowanie...* (s. 11). Zaiste, wielkie materii pomieszanie. Wymienienie zaś jednym tchem tak różnorodnych czynników i pozbawienie kontrowersyjnych opinii jakiegokolwiek komentarla może wyrobić u tzw. masowego czytelnika przekonanie, iż oto liberalizacja prawa (nie mówiąc już, o zgrozo, o swobodach demokratycznych) wpływa na wzrost przestępczości w taki sam sposób jak zjawiska migracyjne czy też niedoinwestowanie organów ochrony porządku publicznego. Mówię o tej kategorii czytelników, albowiem trudno zakładać, iż do prawników adresowane są liczne cytaty podstawowych przepisów Kodeksu karnego (treść art. 148 § 1 k.k., art. 210 § 1 i 2 k.k. i in.) czy też stwierdzenia typu: *...do zwalczania przestępczości powołane są organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, a w tym celu do rozpoznania, wykrywania, udowadniania, zapobiegania i prognozowania przestępczości wykorzystywane jest prawo karne (materialne i procesowe oraz wykonawcze), kryminalistyka, kryminologia, medycyna sądowa i psychiatria oraz osiągnięcia nauk przyrodniczych i technicznych* (s. 9) lub: *Okazuje się, że przysłowie z czasów starożytnych: „homo homini lupus est” nie przestało być aktualne, przy czym wilk zabija pojedynczą ofiarę powodowany najczęściej głodem* (s. 7). Nie sądzę również, aby do fachowego czytelnika adresowane były pozostające bez jakiegokolwiek związku z tytułową tematyką apokaliptyczne wizje, typu: *Niebezpieczny jest również terroryzm, którego kulminacją może być lokalne zagrożenie radioaktywne... kulminacją terroryzmu mogłoby być sabotażowe „wysadzenie w powietrze” elektrowni atomowych o nieobliczalnych skutkach – do zagłady życia na kontynentach włącznie, a także dokonywanie terroryzmu sterowanego bronią atomową, czy inną masowej zagłady, której składy są ogromne* (s. 5) lub też odkrywcze konstatacje w rodzaju: *...sprawcy rozbojów na kobietach – często połączonych z gwałtem i kradzieżą – najczęściej dokonują czynów w ustronnych miejscach* (s. 9). Przy czym nawet czytelnik rubryki sądowej w codziennej prasie postawić może niedyskretne pytanie o ów „rozboj połączony z kradzieżą”.

Trzy następne rozdziały, stanowiące przeważającą część pracy, poświęcone są omówieniu kryminalistycznych metod i środków poszukiwania, rozpoznawania oraz odtwarzania wyglądu osób żywych, metod i środków ustalania tożsamości zwłok oraz znaczeniu ekspertyz kryminalistycznych w procesie wykrywczo-dowodowym. Te partie książki Cz. Grzeszyka stanowią związane kompendium wiedzy, którą zawiera, odnośnie metod poszukiwawczych i identyfikacyjnych, każdy

podręcznik kryminalistyki. Intencją Autora było jednak – jak deklaruje to na s. 12 – zapoznanie *...społeczeństwa ze stosowanymi przez policję technikami*. I takie właśnie założenie spełnił w sposób rzetelny, aczkolwiek obawiam się, czy kilkudzaniowe opisy np. metody superprojekcji czy techniki identyfikacji genetycznej za pomocą DNA pozwolą osobie niewtajemniczonej zgłębić tajniki danej metody. Generalnie stwierdzić jednakże należy, iż kompetentny, rzeczowy ton omawianych obecnie części książki w zasadniczy sposób odbiega od pełnej „zaskakujących” uogólnień części wstępnej i – niestety – również od partii końcowych pracy, które bardziej przypominają wypisy z rubryki „porady” w wysokonakładowych tygodnikach ilustrowanych dla pań domu, niż fragmenty książki wydanej, bądź co bądź, pod egidą Wydawnictwa Prawniczego. W rozdziale ostatnim Autor zamieszcza bowiem: *Kilka praktycznych rad i informacji dla kobiet – jak ustrzec się przed rozbojem (napadem tzw. wampira)*. Można w nich wyczytać między innymi, że: *Panie wychodzące samotnie z domu (szczególnie w nocy) powinny się zastanowić, czy ich wyjście jest konieczne, a już tym bardziej ...jeśli droga wiedzie przez las*. Autor dostrzega potrzebę uświadomienia, że: *W sytuacjach takich powinno się poprosić o towarzystwo mężczyznę...*, a także, że: *W razie konieczności odbycia samotnej podróży powinno się wybrać drogę najczęściej uczęszczaną przez wiele osób i oświetloną*. Napomina też, iż: *Jeżeli Pani znajdzie się już na drodze sama z obcym (podejrzany) mężczyzną, który idzie za Panią..., to należy zachować tzw. zimną krew*. Rozbrajają, zaiste, rady, że: *Należy być spostrzegawczym i nie pozwolić się sprawcy nagle zaskoczyć*, a: *Kiedy zawiodą wszystkie te metody i będzie Pani widzieć zagrożenie ze strony sprawcy, należy krzyknąć maksymalnie głośno, wzywając pomocy...* (s. 66 i 67). Ale Autor bywa również chwilami nader wymagający i tak np. nakazuje, że: *Podczas napadu tzw. wampira należy starać się zapamiętać maksymalną liczbę cech jego wyglądu* (s. 67). *Sapienti sat*. Poniechajmy dalszych cytatów. Sądzę, iż dotychczasowe tłumaczą w wystarczający sposób, dlaczego po lekturze całej książki już z mniejszym zrozumieniem westchnąłem: Cóż, prawa rynku. Czy rzeczywiście rzecz święta?

Stanisław Zabłocki